

#### 4. niedziela po Epifanii

##### TEKST KAZALNY

##### IZAJASZ 51,9-16

9. Obudź się, obudź się,  
przyodziej się w moc, ramię JHWH!  
Obudź się jak za dni wcześniejszych,  
czasów (pokoleń) pradawnych!  
Czyż nie ty (tj. ramię JHWH) roztrzaskujesz Rahaba,  
przebijasz<sup>1</sup> Tanina?!
10. Czyż nie ty (tj. ramię JHWH) wysuszasz Jama,  
wody otchłani wielkiej,  
przemieniasz<sup>2</sup> głębokości morza  
w drogę, aby przeszli [nią] odkupieni?!
11. Wtedy wykupieni przez JHWH powrócą  
i pójdą na Syjon, głośno się radując,  
a radość wieczna na ich przedzie  
radość i wesele wyjdą [im] na spotkanie,  
a uciekną smutek i wzdychanie.
12. Ja, ja sam pocieszam was!  
Kimże ty jesteś<sup>3</sup>, że bałaś się człowieka, który umiera,  
i jednego spośród ludzi, który staje się trawą,
13. że zapomniałeś o JHWH, stwórcy twoim,  
rozpościerającym niebo i czyniącym ziemię stabilną,  
że drżałeś wciąż przez wszystkie dni  
przed gniewem ciemieżyciela,  
gdy zamierzał zagładę?  
I gdzie [jest] gniew ciemieżyciela?
14. Śpiesznie było skutemu do tego, by zostać rozkutym,  
a nie umrze, ulegając zagładzie,

---

<sup>1</sup> Wersja Q<sup>a</sup> (por. Hi 26,12), zaś w TM: *ćwiartujesz*.

<sup>2</sup> Zgodnie z akcentem TM należałoby tłumaczyć drugą część wiersza: *Czy przekształciłeś...*, lepsza jest lekcja odpowiadająca pierwszej części wiersza i poświadczona przez LXX.

<sup>3</sup> W przeciwieństwie do w.13 adresatem w w.12 jest kobieta (tj. personifikowana Jerozolima).

i nie zabraknie mu pożywienia.

15. I ja [jestem] JHWH, Bogiem twoim,  
uspokajającym (ujarzmiającym)<sup>4</sup> Jama (morze), gdy burzyły się fale jego.

JHWH zastępów imię jego.

16. I włożyłem słowa moje w usta twoje,  
i w cieniu ręki mojej ukryłem ciebie,  
by rozciągnąć (sadzić?<sup>5</sup>) niebo i stabilną uczynić ziemię,  
i powiedzieć Syjonowi: *Ludem moim jesteś*.

Fragment kazalny jest złożoną kompozycją, składającą się z kilku powiązanych ze sobą części, będącą jednocześnie częścią większej kompozycji (por. 51,9-10/51,17[.19-23]/52,1-2/52,11-12). Treść, powiązania i umieszczenie jej wśród tekstów przypisywanych anonimowemu prorokowi okresu wygnania, Deuteroizajaszowi, pozwala czasowo osadzić ją przynajmniej częściowo pod koniec niewoli babilońskiej, przy czym trzeba pamiętać, że nie zakończyła się jednego dnia, bo na możliwość powrotu składało się z pewnością więcej czynników niż tylko zajęcie Babilonu przez Cyrusa. Jednak w obecnym kształcie kompozycja ta jest wielkością redakcyjną, powstałą z pewnością w okresie powygnaniowym.

Pierwsza część (w. 9-11) jest skargą na Bożą bezczynność (por. Ps 44,24; 74,22) z wezwaniem skierowanym do Boga, a dosłownie – do jego ramienia, które symbolizuje siłę i skuteczne działanie Boga (por. Iz 52,10). Prorok apeluje do Boga, aby się obudził i ubrał, co przypomina zachowanie człowieka o poranku. Bóg ma się przygotować się i w swej mocy (por. *ubranie się w moc* – chodzi o zakładanie zbroi) zacząć reszcie działać jak wielki wojownik (w.9aα), już dłużej nie odwołując się do zbawienia. Niech działa tak jak niegdyś, gdy stwarzał świat (w.9aβ) i wyprowadził lud swój z Egiptu (w.10b). Za pomocą pytań retorycznych (w.9b-10) prorok przypomina Bogu Jego wcześniejsze czyny zbawcze, apelując by jeszcze raz w okazał swoją zbawczą potęgę. Przy czym stworzenia świata przedstawiono jako walkę z siłami/bóstwami chaosu (w.9b-10a). Jest to staroorientalny motyw (znany np. z eposu *Enuma Eliš* czy z fragmentarycznie zachowanej mitologii ugaryckiej, skąd pochodzą użyte tutaj imiona bóstw wodnego chaosu). Jam, który jest personifikacją morza, Tanin, którego wyobrażano sobie jako morskiego smoka, a tym samym jako pomocnika czy

---

<sup>4</sup> Czasownik ma dwa przeciwstawne znaczenia: *pobudzać* i *uspokajać* (por. Hi 26,12).

<sup>5</sup> Ponieważ mowa o sadzeniu niebios (TM) – choć dobrze poświadczona w świadectwach tekstowych – jest niejasna i nigdy więcej nie pojawia się w ST, wydaje się, że należałoby odczytać tutaj graficznie bardzo podobny czas. *rozkładać*, *rozpościerać* (występujący już w w.13).

stronnika Jama, oraz podobny do Tanina Rahab, potwór morski, zostali na początku świata pokonani przez Boga, który zmiądzzył ich głowy, ujarzmiając złowrogie fale, pętając je kajdanami, śmiertelnie przebijając smoka (por. Ps 74,13-14; 98,11; Hi 7,12; 9,8.13; 26,12). W ten sposób Bóg pokonał morską otchłań, dzięki czemu powstał suchy ląd, będący przestrzenią życia dla człowieka (i innych stworzeń). Motyw zwycięstwa na wodną otchłanią został połączony z motywem exodusu (w.10b). U początków istnienia Izraela Bóg sprawił, że głębiny morskie stały się drogą dla tych, którzy zostali przez niego wyratowani z niewoli egipskiej – z całą pewnością autor nawiązuje do przejścia przez Morze Czerwone<sup>6</sup>. Jeśli Bóg jeszcze raz zadziała, to wykupieni z niewoli<sup>7</sup> – tym razem babilońskiej – będą mogli powrócić na Syjon (w.11 = 35,10), do Jerozolimy. Ich powrotowi towarzyszyć będzie ogromna radość, która pójdzie na ich czele i z naprzeciwka wyjdzie im na spotkanie (nagromadzenie słów dla radości), a dla smutku i narzekania nie będzie już miejsca (radość i smutek zostały spersonifikowane, chodzą, poruszają się jak ludzie). Co więcej, radość ta nie będzie jedynie chwilowa, lecz długotrwała (*olam* nie musi oznaczać wieczności w naszym rozumieniu, lecz długą perspektywę czasową, tak daleko jak sięgały myśli [ówczesnego] człowieka).

Druga część (w. 12-15) jest stylizowana na mowę Bożą, która ma być odpowiedzią na skargę z w.9n (podwójne emfaticzne *ja* odpowiada, jak się wydaje, podwójnemu imperatiwowi *obudź się* z początku w.9). Rozpoczynają się od słów, w których Bóg określa siebie jako pocieszyciela (w.12a). Pocieszenie wiąże się zawsze w konkretnym działaniu na rzecz potrzebującego – Bóg pociesza swój lud, wybawiając go (40,1; 51,3; 52,9). Podobnym przedstawieniem się czy samopredstawieniem Boga kończy się ta część w w.15a, gdzie do imienia JHWH dodano tytuły wskazujące na Jego moc i bezpośrednio nawiązujące do w. 9b-10a – jest On tym, który ujarzmił Jama, zmuszając jego fale do spokoju. Część tą zamyka wyznanie o Bogu (w 3 os.): jego imię brzmi *JHWH zastępów*. Bóg dysponuje zastępami wojskowymi, którymi mogą być ciała niebieskie będące Jego żołnierzami, lub/i istoty z boskiego świata, lub wojska Izraela z dawnych czasów; ponadto określenie to może też być skostniałą formą językową dla militarnej potęgi Boga – tak czy inaczej dobrze pasuje do wyobrażeń militarnych, których pełno jest w tym tekście.

Te samopredstawienia Boga otaczają (kolejny po w. 9b-10) szereg pytań retorycznych, których adresatem jest raz Jerozolima/Syjon (fem.), a innym razem Izrael (masc.) – zatarte zostało rozróżnienie pomiędzy tymi wielkościami. Pierwsza i przedostatnia

---

<sup>6</sup> Identyfikację hebr. *morza sitowia* z Morzem Czerwonym zawdzięczamy tłumaczom Septuaginty.

<sup>7</sup> Pojęcie oznaczał w pierwszym rzędzie wykupienie kogoś, kto (za długi) popadł w niewolę, a w języku kultowym używany dla wykupienia pierworodnego (za inny dar).

część rozbudowanego pytania (w.12b i 13aβ, które tworzą wewnętrzne obramowanie w tej części) dotyczyła strachu Syjonu/Izraela przed człowiekiem (por. sg. w Ps 85; 144,3), drżeli oni przed ciemżycielem, tym, który ich uciskał i zamierzali zgładzić<sup>8</sup>. Trudno powiedzieć, kogo określono ciemżycielem (sg.): nie koniecznie musi chodzić jakiegoś pojedynczego władcę<sup>9</sup>. Lęk taki na pewno nie był czymś dziwnym. Ale z punktu widzenia JHWH był bezpodstawny – była to obawa przed człowiekiem, który jest słabą, przemijającą istotą (w.12b). Jak się okazuje, strach ten był niepotrzebny, bo ciemżyciela, jego wrogię gniewu już nie ma (pytanie *gdzie?* z w.13b). Gdyby adresat wziął pod uwagę (nie *zapomniał*) o swoim JHWH, który jest przecież Stworzycielem nieba i ziemi (w.13aα; por. też w.9b-10a, przy czym teraz posłużono się wyobrażeniem wznoszenia domu czy rozpościerania namiotu, tj. odwołując się do działalności budowniczego), to nie musiałby się bać nieporównywalnie słabszego – nawet jeśli w ludzkich kategoriach potężnego – człowieka. Izrael/Jerozolima jest postrzegana jako Boże stworzenie, a stworzenie wiąże się nierozzerwalnie ze zbawczym dziełem Boga (już w w.9b-10a, opisujących stworzenie w odmienny sposób, stworzenie świata było wyzwoleniem od przemożnych sił morskiego chaosu i daniem zbawiennej przestrzeni życiowej). Dzięki temu szybko został uwolniony, rozkuty ten, kto był w niewoli, i nie musi się już lękać zagłady (w przeciwieństwie do ciemżyciela w w.12b, który umiera) i głodu. Skutymi prorok określił prawdopodobnie wygnańców, Izraelitów i być może spersonifikowany Syjon. Są oni wykupionymi, którzy z radością zmierzają do Jerozolimy (w.11; ale w w.12 Jerozolima była nie tyle celem, do którego idą powracający wygnańcy, ale na synonimem Izraelitów). Zwraca uwagę, że nadchodzące zbawienie jest postrzegane jako akt stwórczy, nierozzerwalnie związany ze stwarzaniem świata i Izraela.

Końcowa część (w. 16) dotyczy samego proroka, któremu Bóg przekazuje swoje słowa i chroni go, bo chce, by ten ogłosił Syjonowi, że jest ludem Bożym. Sformułowanie *jesteś moim ludem* jest elementem formuły wypowiedzianej przy zawieraniu przymierza (por. 2Mż 6,7 czy przy wypowiedzeniu przymierza Oz 1,9). Jerozolima i jej mieszkańcy na nowo będą stanowić lud, którego z Bogiem łączy przymierze. Prorok ma również mówić o Bożym stworzeniu nieba i ziemi (może to być meryzm oznaczający cały świat) – są to słowa, które pojawiły się już w w.13aα. Wcześniejsze wiersze przekazują takie właśnie słowa proroka:

---

<sup>8</sup> Czas. *uciskać, prześladować* (tutaj ptp.) odnosi się zarówno do wrogich działań militarnych, z których mogła wynikać straszna bieda i głód, który prowadził do kanibalizmu (5Mż 28,53-57).

<sup>9</sup> Również trudno byłoby spekulować, do jakiej konkretnie sytuacji odnosi się ta wypowiedź. Powygnaniowa historia Jerozolimy i Judei jest znana w niewielkim stopniu. Możliwe, że trzeba się liczyć z późniejszymi atakami na Syjon (por. 54,11-17).

mówiąc o stworzeniu kosmosu, mówił jednocześnie o zbawieniu Izraela. W. 16 nawiązuje do 49,2; 59,21 i Jr 1,9 – prorok spełnia taką samą misję jak Jeremiasz i prorok-sługa z 49,1-6.

W. 9-11 i 12-14.15.16 różnią się punktem widzenia: o ile pierwsze z nich mówiły o wyzwoleniu wygnańców, którzy z wielką radością powrócą i zostaną przywitani w Jerozolimie, to w. 12-15.16 łączą ze sobą nierozdzielnie lud i Syjon, którzy wspólnie są adresatami, wygnańcy już zostali uwolnieni (pf. w w. 14), a lud z Jerozolimą stanowią jedną grupę. Nie muszą się już obawiać żadnego ciemżyciela ani niedostatku, bo po ich stronie stoi Stwórca, chcący na nowo zawrzeć z nimi bliską relację przymierza. W w. 9-11 stworzenie ujęte zostało jako zwycięstwo na mityczną morską otchłanią i służyło, by mówić o wyzwoleniu i nowym exodusie, zaś w .11-14.16 zostało opisane w kategoriach budowlanych i posłużyło, by zwiastować trwałość czasu zbawienia na Syjonie, którego wróg nie może zniszczyć. Oba sposoby mówienia o stworzeniu zdaje się łączyć w.15, w którym zwycięstwo nad bóstwem morza, Jamem oznacza zdławienie burzących się fal, a tym samym gniewnych wrogów Syjonu. Ponadto w.9-11 są apelem skierowanym do JHWH, a w. 12-15.16 – z wyjątkiem w. 15b; por. też w. 13a $\alpha$  – są słowami, odpowiedzią Boga skierowaną do Syjonu/Izraela (za pośrednictwem proroka).

Mimo że motyw poskromienia mitycznej morskiej otchłani jest nam dzisiaj obcy, to właśnie on stał się przyczyną włączenia tego fragmentu do tekstów biblijnych na 4. niedzielę po Epifanii, która stoi pod znakiem uciszenia przez Jezusa burzy, sztormu na „morzu” (Mk 4,35-41). Pokonując fale morskiego chaosu, Jezus okazał wobec uczniów swoją boskość – dysponuje On mocą Stwórcy. Lekcja apostołska (2Kor 1,8-11) mówi z kolei o ucisku ponad siły i trwaniu przy ocalającym Bogu (por. Iz 51,13a $\alpha$ ). Pozostałe teksty tej niedzieli przenoszą akcent na siłę wiary (Mt 14,22-33; Ef 1,15-20a).

Jakub Sławik